[Anaheim], 8 październik [1876]

Polacy tedy przyjechali i wysiedli, a jak tylko wysiedli, wybiegł na spotkanie ich młody i nadzwyczaj ujmującej powierzchowności dżentlemen, którym byłem ja. Czekałem na nich z powozem Luedtkich, wsadziłem ich i zaciąłem konie. Od kolei do naszego domu jest z półtorej mili. Dom był oświecony i urządzony jako tako. Kupiłem trochę łóżek u Boego, było nieco pościeli; na kominie się paliło, herbata była gotowa, przyjechali więc jakoby z długiej podróży do domu. Domem zostali zachwyceni. Leży on już za miastem. Otaczają go drzewa pieprzowe: po prawej stronie ma ogródek z pomarańcz, po lewej – obszerne podwórko z wietrzną studnią; z tyłu stajnię, remizę, za stajnią winnicę pełną winogron czarnych, zwanych *mision*, i białych, *muscat lunel*. Z ganku jest widok na drogę, od której dom jest oddzielony płotem z granatów i ogródkiem, w którym rosną róże i cyprysy. Dom ma cztery pokoje i kuchnię, a oprócz tego jest jeszcze jeden pokój w remizie, który wkrótce będzie wolny. Byłoby to może trochę mało, gdyby nie to, że ja jestem tak nie wymagający, że gotówem się nawet w kuchni i choćby na jednym łóżku z Anusią pomieścić.

W środku dom jest nader schludny, a nawet urządzony z pewną elegancją, co jednak nade wszystko mi się podoba, to to, że leży za miastem, że się jest zupełnie u siebie, a zatem ma się wszelką swobodę. W ogrodzie są przy tym owoce, arbuzy, cytryny etc., etc. Teraz wszystko już urządzone najdokładniej i porządek dzienny jak wszędzie w Polsce. W hotelu nie jedliśmy wcale, były bowiem jakie takie zapasy spiżarniane – czego nie było, to się kupiło, rankiem przyjechał buczer z mięsem, piekarz z bułkami, mleczarz z mlekiem i mieliśmy obiad dzięki genialności p. Sypniewskiej taki, że ani oko widziało, ani ucho słyszało. Odtąd już tak codziennie. Rankiem chodzę między kaktusy i przynoszę *plenty* zająców. Syn pani Heleny kieruje się także na myśliwca, słowem, żyjemy jak u Pana Boga za piecem. Jedna rzecz jest tu nieznośna, tj. miliony much, ale mam nadzieję, że jak przyjdzie zima i siatki do okien, skończy się i to utrapienie.

Na trzeci dzień po przyjeździe p. Sypniewskich przyszły rzeczy – wyobraźcie sobie – mówią, że jeszcze nie wszystkie, a jest tego kilkanaście pak przeogromnych i ogromnych. Tyle przywieźli ze sobą, że gdybym zebrał wszystkich farmerów z okolicy, pewnie nie znalazłbym więcej najrozmaitszych rzeczy, porządków, ornamentów, utensylij etc. Między tym wszystkim biblioteka zajmuje dwie ogromne paki, jest książek z tysiąc i samych przednich, co mnie cieszy niewymownie, jest także trochę rysunków – trochę wspaniale ilustrowanych poematów, słowem, będziem mieć tu małe Ateny. Trzymacie za długo p. Chłapowskich. Rozumiem to. Wiedziałem, że tak będzie i że p. Helena pozawraca wszystkie

głowy kapitańskie, pułkownikowskie i jeneralskie. Bardzo to dobrze, bo będziem mieli często gości z San Fr[ancisco]. Znam nawet pewnego właściciela *stationery,* jednego z najmajętniejszych i najbardziej przedsiębiorczych kupców z S[an] Fr[ancisco], co do którego jestem pewien, iż zdawszy komu *stationery,* będzie często wyjeżdżał, niby do syna, do Los Angeles. Garderob[ia]nej Julci, moim zdaniem, groziłoby tu zbyt wiele niebezpieczeństw ze strony mężczyzn. Osoba tak *integra* powinna być ostrożna. Święty Paweł w liście do Koryntian mówi: „Trzepnąć się każda ma ochotę, ale co potem?" Rzecz zresztą w tym, że jeśli potrzeba garderobianej, to jest tu pewna prawiczka imieniem Henrietta, która tak dobrze może być garderobianą, jak i Julcia.

Teraz do interesów: numera żądane odsyłam. Dołączam do tego nuty, pewną polkę, która Pan grywał już nieraz, a którą oby Pan grywał jak najczęściej. O „Tygodnik" proszę. Jeżeli jako będziecie mogli, to przyślijcie także kuferek mój, który u Was został: jest w nim moja barania czapka, para brudnych gaci, para dziurawych butów i inne tym podobne biżuterie. Zresztą nie jest to nic pilnego.

Jak odwiedzicie Ludka w Los Angeles, to zajedziecie (nie chcę przypuszczać inaczej) i do nas. Powiem Wam nawiasem, że Karol Chłapowski jest wielkim amatorem „zdymania cehaty", tj. preferansa, i bezika. Cóż tam porabia Pawlisko? Weźcie go ze sobą. Paniom wszystkim uściśnienia – panom ukłony (oj! pomyliłem się, proszę czytać na odwrót). Bądźcie tak dobrzy pocałować ode mnie Henriettę w lewą pierś, a Sarę w dośrodkową część udka leżącą niedaleko od a*mor et deliciae generis humani.*

Henryk Sienkiewicz

Koperta: M. Jules de Horain ksq. San Francisco Cal. 135 Seventh Str. — Stempel pocztoivj-. Anaheim, Oct. 10 L"a1.

' Służąca Chlaposvskich. Rzeźnik (z ang. *butchr.r).*

' CytatzIGsuśu PaWadoKuimGanI9

4 Mnóstwo (ang.).

" liudolf III od rzeje tys k i (Rali Modrzeslć, lfiG1—1940), .v przy szłości inżyni'-r, sl,ynny konstruktor mostów.

' Cala, nienaruszona (lac.).

Gra w karty pochodzenia francuskiego (z li anc. bezicjue). ' Miłośc•i i rozkoszy rodzaju ludzkiego (łac.).

9

[Anaheim, październik 1676j

Szanowny Panie!

Mea culpa', tym obrzydliwsza, że nawet się Pan nie domyśla całej jej rozciąglości, glębokości, szerokości etc., a tym czasem jest

„głęboka jak paszcz smoka”. Oto, w czym rzecz: Taki tu panovvał chaos przy urządzaniu domu, tak były pornieszane dywany, łyżki, szklanki, s oknie pani Heleny, pieluszki młodych $ypniewskich, portki Karola, krawaty Paprockiego, książki, ryciny, łotograłie, bielizna, szczotki, grzebienie, pomada, że w tym chosie i zamie- szaniu zaginęły mi (przekleństwo na mnie) Pańskie tygodniki i gazety. Niektóre numera odnalazłem wreszcie, ale tak posrane przez dwoje młodych Sypniewskich i muchy, tak pooszczywane w miejscach najbardziej interesiijących, że wątpię, aby poczta chciała je przyjąć. Odeszlę je, jeżeli — a raczej: jak tylko skompletuję jaką taką całość. Mój Boże, gdzież to podziały się czasy, w których bylem w odsyłaniu tak regularny jak młoda mężatka. Obecnie utraciłem wszelką regularność! Ale niechaj Pan nie wymyśla mi zbyt energicznie. Naprawdę tak mi jest przykro i takich doznaję wyrzutów sumienia, że zamierzam wypisać z Warszawy zagubione numera, a zarazem obiecuję na przyszlość solenna, poprawę, tym bardziej że obecnie w domu panuje już wzorowy porządek.